

GŁOS GOSTYNIŃSKI

Tygodnik, poświęcony sprawom m. Gostynina i okolic, niezależny.

Nr 28

Gostynin, dnia 9 lipca 1922

Rok II

PRZEDPŁATA: kwartalnie 500 mk. Za przesyłkę pocztową lub adnoszącego nie pobiera.

REKLAMY I NEKROLOGI: poza tekstem cała stronica 15000 mk., 1/2 Str. 8000

OGŁOSZENIA DROBNE: poza tekstem za wiersz petitowy jedno słowo 1000 mk.

Za reklamy i nekrologi ogłoszenia drobne na pierwszej str. lub w tekście o 50% więcej. Za załączniki do rozesłania wraz z pismem opłacone rabatem.

Cena numeru pojedynczego mk. 40.

Pocztowe konto czekowe Nr.

Perspektywy wyborcze do Senatu.

Wobec zbliżających się wyborów do nowego Sejmu i Senatu, nie odrzeczy będzie zapoznać się z wynikami ostatniego głosowania na terenie województwa warszawskiego, do którego i nasz powiat należy.

Z artykułu pod powyższym tytułem, zamieszczonego w Nr 18 „Tygodnika Plockiego” czerpiemy dane, dotyczące ilości głosów otrzymanych przez różne ugrupowania polityczne, a mianowicie:

Zw. Ludow.-Narod.	otrzymał	423839	gł.
P. Str. Ludow. Piast	„	24513	„
P. Zjed. Ludowe	„	9389	„
P. Z. Lud. i N. P. Rob.	„	59003	„
N. P. R.	„	7597	„
Demokr. i Intel.	„	2322	„
P. S. Lud. Wyzwolenie	„	122353	„
P. P. S.	„	66378	„
Żydzi	„	64218	„
Niemcy i ewang.	„	11580	„
Razem		791092	gł

Przy stawianiu horoskopów wyborczych do Senatu należy wiedzieć, że województwo warszawskie wybierać będzie prawdopodobnie 8 senatorów. Gdyby więc głosy rozłożyły się proporcjonalnie do wyników, osiągniętych przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego, to przy zastosowaniu nowego sposobu podziału mandatów z uwzględnieniem list państwowych wynik ten byłby następujący:

Z. Lud. Nar.	4 posł.
P. S. L. Wyzwolenie	1 poseł

listy państwowe

3 posł.

Jednakowoż wiać należy pod uwagę okoliczność, że przy wyborach do Senatu wymagany jest wiek dla czynnego prawa wyborczego lat 30 —, co niewątpliwie przesądziło nie ustosunkowanie głosów na niekorzyść stronnictw radykalnych, a zwłaszcza P. P. S. Z drugiej jednak strony brać pod uwagę musimy, pewne zmiany w nastrojach, oraz zmiany, jakie zaszły w stronnictwach od roku 1918. Wydaje nam się prawie zupełnie pewne, że Stronictwo Ludowe Piast, chociaż przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego w województwie Warszawskim otrzymało tylko 24513 gł. do Senatu przeprowadzi przynajmniej 1 posła kosztem P. Z. Lud. (9389), bloku P. Z. Lud. i N. P. Rob. (59003) oraz częściowo kosztem Z. Lud. (war). Stronictwo P. S. L. Wyzwolenie, które miało, jak pokazuje szczegółowe zestawienie, rozgalezioną organizację i otrzymało głosy we wszystkich powiatach razem 122353 —, przy uwzględnieniu nawet ewentualnej straty głosów na rzecz Piasta, na przeprowadzenie 1 posła do Senatu liczyć może. Pewne szanse przeprowadzenia posła ma P. P. S. dzięki rozgalezionej i silnej organizacji przy pomocy związków zawodowych a zwłaszcza związku Rob. Rolnych, któryomyślnem dla P. P. S. jest wysoki wiek.

Żydzi szansę przeprowadzenia posła mają: dzielnik wynosi gł. 98837—przy

wyborach zaś otrzymali oni gł. 64218.

Przy rozglądaniu się w tabelce wyników wyborów do Sejmu Ustawodawczego widzimy, że w wojew. warsz. *Z. Lud-Nar.* najsilniejszy był w pow. skierniewickim (83% głosujących), przasnyskim (83% gł.), lewo-brzeżn. warszawskim (82%), makowskim i radzyńskim (79%), najslabszy w pow. rypińskim (15%), włocławskim (21%), m. Włocławku (22%), pow. lipnowskim (26 proc.).

P. P. S. najsilniejsze było w m. Płocku (26 proc. głos.), w pow. kutnowskim 23 proc. pow. płockim (22 proc.), najslabsze w pow. lipnowskim (głosów 144), rawskim (162 gł.) mławskim (190 gł.)

Polsk. Str. Lud. Wyzwolenie było najsilniejsze w pow. rypińskim (70 proc. głosujących), w lipnowskim (45 proc.), mińsko—mazowieckim (30 proc.).

Najslabsze w miastach Włocławku (gł. 15), Płocku (gł. 59), pow. makowskim (gł. 166).

Inne ugrupowania występowały tylko w niektórych powiatach.

Czytaj i walcz

Z wrogami twego zdrowia i życia.

4) WALKA Z GRUŻLICĄ.

Dla wzmocnienia osób, osłabionych potrzebnym jest dobre, nieprzeludnione, należycie przewietrzane mieszkanie, co w dzisiejszych powojennych czasach rzadko się zdarza, nieprzeciążanie pracą, ruch na świeżym powietrzu, leki wzmacniające i przede wszystkim dostateczne i posilne odżywianie. Pod tym względem dożywianie dzieci do lat 15, prowadzone do ostatnich dni przez Polsko-Amerykański Komitet w całej Polsce, przyniosło ludności ogromną korzyść i uchroniło tysiące młodych istot od gruźlicy. Obecnie Polska o własnych siłach musi w dalszym ciągu prowadzić tę pożyteczną pracę.

Wzmocnić i hartować słabe dziedzicznie organizmy należy przede wszystkim w wieku dziecięcym, dbając o dobre odżywianie, ruch na słońcu i świeżym powietrzu, kurzu powietrzu i nieobciążanie nadmierną

nauką i pracą. Przy wyborze zawodu dla słabych i chorowitych dzieci lepiej jest zaniechać długoletniej wyższej nauki, pozostać na nauczaniu początkowym lub średnim i sposobie do zawodów praktycznych szczególnie związanych z przebywaniem na czystym powietrzu, jak nap.: ogrodnictwo, leśnictwo, rolnictwo i in. Staranną opieką należy otaczać dzieci skrofuliczne (żółtawate), jako nosicieli utajonych gniazd gruźlicy, które w dobrych warunkach i przy należytem leczeniu mogą w zupełności uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa i wyrosnąć na osobników zdrowych.

Przy odpowiednich staraniach gruźlica płuc jest uleczalna, ale szanse wyleczenia są tem większe, im wcześniej zaczynamy leczyć, czyli im mniejsza część płuc została opanowana przez chorobę. Przy leczeniu ognisko gruźlicze może uleść zbliznowaceniu i nawet zwapnieniu i gruźlica, która była czynną (szerzącą się dalej i niszczącą płuca) zaciśza się i staje się nieczynną, choremu powracają siły, przybywa waga, znika gorączka i kaszel, chory przychodzi do zupełnego zdrowia, staje się zdolnym do pracy i pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Kto nie zaczyna w czasie leczyć gruźlicy, ten pozbawia siebie najpewniejszej deski ratunku. W późnych okresach choroby wiele osób nie załowałoby zabiegów i środków na leczenie, lecz najdroższy czas został stracony i wyniki leczenia nie mogą być pomyślne. Zwłaszcza na wsi zdarza się często, że lekarz zostaje wezwany do chorego po raz pierwszy dopiero wtedy, gdy suchotnik, wycieńczony do kresu, układa się do łóżka, aby z niego już więcej nie powstać i gdy o leczeniu nie może być mowy, chyba tylko o ulżeniu cierpieniom, przyczem okazuje się, że chorował już całe miesiące, a nawet rok i więcej, lecz dopóki pozosawał na nogach o pomocy lekarskiej nie myślał, nie był badany i o chorobie swojej nie wiedział ani sam, ani otoczenie.

(D. c. n.) Dr. med. Witold Jurała.

Kartki ulotne.

CO OPOWIADA OSTATNI ŻUBR.

Mówią, że żubrów niema już w Białowiejskiej puszczy, ale starzy gajowi szeptają sobie na ucho, że gdzieś, zaszyty w niedostępne trzęsawiska żyje jeszcze jeden brodaczek rogaty, ostatni król tej uroczej kniei. Nie zabili go Niemcy, uszedł zasadzkom chłopów okolicznych i skrył się, groźny pustelnik, do najdzikszego ostępu, gdzie nawet człek doświadczony boi się zajrzeć, bo pono! straż tam trzyma djabeł, otoczony krwawymi ślepiami wilkołaków.

Tak mówią ludzie miejscowi i po całej Polsce idzie już legenda o ostatnim żubrze Białowiejskiej puszczy.

Więc postanowiłem go szukać.

Dniami całymi chodziłem po kniei. Po gąszczach, haszczach i bagnach wypatrywałem czarnego samotnika. Pytałem drwali i leśników. Rankami i wieczorami wsłuchiwałem się w cisze, marząc, że może zaryczy w oddali i w moje ręce złoży testament króla-banity.

Aż raz zmęczony długą wędrówką, położyłem się pod jesionem wysokim. Oczy miałem otwarte, ale ciało i myśli omdlałe. Nie widziałem już ani drzew, ani nieba nad sobą.

Wszystko zlewało się w kurzawie gęstej, fioletowej mgły. Ale nagle... co to jest? Zaryczał. Ryk przewalał się po puszczy. Otaczająca mnie mgła zaczęła drzeć z przerażenia, a ja leżałem bez ruchu, jakby przyrosły do ziemi i skrępowany tysiącem niewidzialnych powrozów. Nie czułem strachu. Nie starałem się nawet sięgnąć po broń, opartą o drzewo, choć jakaś resztką świadomości szeptała mi straszne dziwy o żubrach-samotnikach, najniebezpieczniejszych żubrowego rodu rycerzach.

Nie czułem strachu. Przeciwnie, w jakimś olśnieniu cudownem czekałem na króla tej puszczy. Głos jego był coraz bliższy i zdawało mi się, że mówi do mnie: „Już idę”.

Przyszedł. Wynurzył się nagle z mgły fioletowej i stał przede mną wielki groźny

milczący. Ale chwiał się na nogach i drżał całym ciałem jakby śmierć była w nim. Postąpił jeszcze trzy kroki potem zgięły mu się kolana i zwałił się przy mnie na ziemię, a łeb rogaty spoczął na piersiach. Charczał, z oczu płynęły mu łzy.

I tak trwaliśmy długą chwilę w okropnem milczeniu. Ale oto zakolysały się drzewa, po całej kniei poszedł szum tajemniczy pociemniała mgła i usłyszałem, jakby wołanie dalekie: Słuchaj, co mówi ostatni żubr.

* * *

Podniósł łeb. Wpił we mnie oczy. Przemówił:

—Ostatni jestem. Żubrowego ryku już nie usłyszysz w tej puszczy. Ani toków głuszcowych, ani chrzęstu dziczego stada w gęstwinie, ani ligawek myśliwskich, wabiących łosia na bagnie. Choćbyś nie żałował rodu królewskiego, żałuj tej ziemi, zielonego skarba ojczyzny. Słyszysz, jak wala topory? Puszcza umiera wraz z nami.

Znowu zaszumiały drzewa, jakby ktoś w górze zapłakał. A on dalej mówił:

— Powiedz ty ludziom, że źle się dzieje w Białowiejskiej puszczy. Jeśli moje królestwo ma własną śmiercią okupić życie ojczyzny polskiej, mech ginie. Jeśli trzeba wyrabac moje lasy, aby zapelnic skarb pusty, niech rąbia. Ale niechże ta puszcza nie zamienia się w targowisko dla ludzi — wilków i ludzi — szakali. Idz i posłuchaj, co mówią. Ze wszystkich stron świata zleciały się sępy. Zarząd lasów białowiejskich otoczony jest gromadą spekulantów żydowskich, z których każdy kosztem państwa zarabia dziesiątki milionów. Spytaj o Reżnika! Każdy ci powie: „Król puszczy”. Nawet tam, gdzie szylc jest chrześcijański, żyd finansuje i żyd zgarnia złoto. A jak je zgarnia?! Cała administracja lasów państwowych jest na jego usługach. Z nim zawiera umowy, wołające o pomstę do nieba. Niema licytacji wyciętu, jest tylko wola zarządu. Pod pozorem walki z toczącym drzewo kornikiem wycina się całe obszary najzdrowszych świerków. (D. c. n.)

Walka o byt, o pieniądź, o bogactwo

(*Mieszanina różnych myśli i przekonań*).

Jesteśmy świadkami nieustannych walk. Walczą pomiędzy sobą jednostki, zrzeszenia, klasy, partje, kasty, kraje, narody państwa. Przedmiotem, o który się walka toczy, jest najczęściej pieniądź, jeśli nie w znaczeniu dosłownym, to w przenośni w znaczeniu jakichkolwiek dóbr materialnych. O ten pieniądź walczy bandyta i złodziej ze spokojnym obywatelem; kupiec z kupcem, spekulant ze spekulantem, producent z konsumentem, właściciel fabryki z robotnikiem, proletariusz z kapitalistą, pepesowiec z burżujem, żyd z chrześcijaninem, anglik z Niemcem, Amerykanin z Europejczykiem.

Zgodne są twierdzenia myślicieli świata całego, że majątek, pieniądze nie dają szczęścia. To prawda, lecz tu jest mowa o szczęściu absolutnym, t. j. o życiu wolnym od wszelkich trosk, cierpień moralnych i fizycznych—tego rzeczywiście największe bogactwo nam nie zabezpieczy. Nie podobna jednak czuć się w jakimkolwiek stopniu zadowolonym z życia, to jest osiągnąć, jak to się wyraziliśmy, jaki taki stopień szczęśliwości nie mając co jeść, nie mając czym się odziać, nakarmić swą rodzinę, zaspokoić wiele innych potrzeb materialnych i duchowych. A przecież wszystkie te rzeczy może mieć każdy za pieniądze. Pieniądź jest więc rzeczą dla każdego pożądaną i potrzebną, czego, zresztą dowodzić nie trzeba. Chodzi jeno o to, jakimiż to sposobami to wielkie stowarzyszenie jakim jest społeczeństwo, może i powinno zabezpieczyć wszystkim obywatelom dobrobyt? Odpowiedź na to jest jedna: dostarczać pracę, a więc i zarobki. Tylko pracą zdobywa się dobrobyt. Nawet tak osławiony dziś paskarz nie inaczej, ale przez wysiłek umysłu, a jedno-krotnie i muskułów gromadzi swe bogactwa. Prawda, że jest to sposób zdobywania pieniędzy, godzien pogardy i kary, bo się opiera na wyzysku bliźniego i bynajmniej przez powyższe powiedzenie nie chcemy te-

go sposobu zarobkowania pochwalać, faktem jednak jest, że i w tym wypadku bez pracy się nie obędzie. Kto liczy na to, że dekrety, ustawy, przymusy, zakazy, sekwestry i gwałty dadzą mu chleb, dadzą mu dobrobyt, ten się napewno zawiedzie i w końcu przekona, że jeśli chce ten dobrobyt zdobyć—musi pracować; pracować nietylko rękami, ale głową, pracować nietylko po sobkowsku dla siebie, ale i dla społeczeństwa.

Już słyszymy wołania, że przecież są tacy, którzy nie pracują, a jednak opływają w dostatki. Tak to są nieliczne jednostki, które majątek odziedziczyły na mocy istniejącego od dawien dawna prawa dziedziczenia. Prawo to nie jest sprawiedliwym tak samo, jak nie jest sprawiedliwym dziedziczenie tytułów i przywilejów, nadawanych jednostkom za specjalne dla kraju zasługi. Z porządku rzeczy po takim przeświadczeniu musiałoby iść zniesienie lub zreformowanie, tego prawa: do czego, między innymi, dążą socjaliści, jednak nie jest to rzeczą tak łatwą, ani zbawienną, bo taka zmiana naruszyłaby zasadę prawa własności prywatnej, tej kardynalnej podstawy dzisiejszego ustroju kapitalistycznego i pociągnęła za sobą tak bolesne dla społeczeństwa skutki, jakie obserwujemy obecnie w bolszewickiej Rosji, w kraju w którym eksperyment ten przeprowadzono. Społeczeństwa rosyjskiego nie uszczęśliwiono, bo nagły przewrót ustroju społecznego, jaki się tam dokonał, jest ryzykowną operacją, która powoduje zawsze przewlekłą chorobę, lub sprowadza nawet śmierć; śmierć o tyle dziś więcej prawdopodobną, że organizm, na którym ma się tę operację przeprowadzić jest wycieńczony długoletnią wojną, jest anemiczny. Już z tego tylko powodu należy unikać nagłych i gwałtownych wstrząśnień. Są jednak jeszcze i inne powody, dla których musimy powstrzymać się jeszcze z gwałtownymi i radykalnymi

reformami ustroju społecznego, zalecanymi przez socjalistów, komunistów i innych radykałów. Najpoważniejszym z tych powodów jest nieprzygotowanie ludzkości do przyjęcia proponowanego ustroju, który w wielu swych punktach opiera się na tak wielce humanistycznych zasadach, jakie głosił wielki nasz Mistrz—Chrystus. Brak miłości bliźniego, brak poczucia sprawiedliwości, uczciwości, skromności, rozpanoszenie sobkostwa, zazdrości, hipokryzji., zarozumiałości, megalomanji i wielu innych wad ludzkich, które Chrystus uważał za grzechy, wszystko to przeszkadza zmianie istniejącego ustroju społecznego, jak się zdaje, całkiem dobrze przystosowanego do dzisiejszego stanu duszy ludzkiej. Głęboka myśl tkwi w powiedzeniu naszego wieszca narodowego: „O ile polepszyście dusze wasze, o tyle polepszyście prawa wasze, powiększyście granice wasze“. Kiedy ludzkość stanie na odpowiednim stopniu rozwoju duchowego, wtedy będzie mogła bez bólu i wstrząśnień przyjąć nowy bardziej liberalny ustrój społeczny.

Urzeczywistnienie więc reform ustroju społecznego według programu socjalistów, komunistów i im podobnych, nie da się przeprowadzić pierwej, nim ludzkość się uszlachetni, nim wszechwładnie zapanują idee nauki Chrystusowej. Ponieważ do tego jeszcze dosyć daleko, więc nie zaprzatajmy sobie takimi reformami głowy, a natomiast starajmy się umożliwić sobie godziwą egzystencję w dotychczasowych warunkach i dążmy do tego, aby następne pokolenie było już bardziej niż my do ideału zbliżone.

Mówiliśmy, że kto chce zdobyć dobrobyt chce mieć pieniążki, żyć jak na człowieka dzisiejszej doby przystało—musi pracować. Aliści częste widzimy wypadki, że jednostki chętne do pracy, nie mogą jej znaleźć lub też pracują nieraz ponad siły, a mimo to cierpią nędzę. Ktoż temu winien? Winien temu cały splot przeróżnych okoliczności, najczęściej jednak winien brak oświaty, winne nieporządki, nieposzanowanie praw, bunty, wojny międzynarodowe i domowe, złe za-

rządzenia władz, do których dorwali się reformatorzy w postaci socjalistów, komunistów i ludowców wszelkich odcieni. Mącą oni ludziom w głowach, bo nie licząc się z dzisiejszym stanem umysłów obiecują polepszyć ustrój społeczny, co im się nie udaje i udać prędko nie może.

Nie zaprzeczamy, że wśród tych reformatorów, którym się zdaje, że za pomocą jakiegoś „cesarskiego cięcia“ za jednym zamachem można uszczęśliwić ludzkość, nie zaprzeczamy, że są wśród nich ludzie czystej idei, ludzie rzeczywiście uczciwi i pragnący dobra swych bliźnich, jednak takich jest bardzo, bardzo mało i wobec ogromu zła, jakie wśród ludzi panuje, najszlachetniejsze ich zamiary i wysiłki nie przynoszą społeczeństwu korzyści, lecz przeciwnie, przynoszą szkodę. Skutki ich dążeń i poczynań dają się nam codziennie poznać ze strony niestety jak najgorszej. Tu znów za przykład postawić musimy dzisiejszą Rorję, choć i u nas przykładów takich nie brak.

D. c. n.

OGŁOSZENIE

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Sz. P. P., iż z dniem 11 lipca r. b. na mocy aktu rejentalnego powstaje spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą:

Biuro przewozowe

„EKS“

Sp. z org. odp.

Spółka podejmuje się ekspedjowania wszelkiego rodzaju towarów koleją i wodą, ich odbierania i przechowywania z polecenia i na rachunek wysyłającego wzgl. odbiorcy oraz udziela informacji co do ruchu kolejowego.

Siedziba spółki „EKS“ m. Gostynin przy ul. Kutnowskiej № 23 (Redakcja)

Biuro czynne od 9-ej rano do 1-ej w południe i od 3-ej po południu do 6-ej wieczór.

UCHWAŁA

SEJMIKU GOSTYNIŃSKIEGO

o podatku od pojazdów samochodów i rowerów.

„Sejmik Powiatu w Gostyninie na posiedzeniu w dniu 16 marca r. b. powziął uchwałę №. 9 następującej treści:

„Ustęp 1 § II Statutu podatku od pojazdów, samochodów i rowerów zmienia się jak następuje:

Każdy właściciel posiadający ekwipaż, obowiązany płacić od niego podatek komunalny za 1922 r. w wysokości następującej:

- | | | |
|--|-----------|----------------------------------|
| a) za bryczkę bez resorów | mk. 25 | (jednomyślnie) |
| b) za bryczkę resorową | „ 100 | (jednomyślnie) |
| c) za ekwipaż resorowy | „ 250 | (jednomyślnie) |
| d) za ekwipaż na gumach | „ 1000 | (jednomyślnie) |
| e) za samochód osobowy | „ 50000 | (więk. 19 gł. przec. 1) |
| f) za samochód ciężarowy od jednej tonny | mk. 15000 | [więk. 17 gł. przec. 3] |
| g) za samochód pasażerski [omnibus] | mk. 30000 | [więk. 15 gł. przy 5 wstrz. się] |
| h) za karetkę pasażerską | „ 10000 | [jednomyślnie] |
| i) za wóz ciężarowy [furgon] | „ 5000 | [jednomyślnie] |
| j) za rower | „ 200 | [jednomyślnie] |

Uchwała powyższa zatwierdzoną została przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 18 czerwca 1922 r. №. SZ. 1704.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

STAROSTA:

(-) A. Pinakiewicz

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze

W № 27 „Głosu Gostynińskiego” w artykule p. t. „Zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych, zamieszczona została wzmianka o mnie, jakoby roboty ręczne w szkołach powszechnych w Gostyninie były prowadzone pod moim kierunkiem.

W celu sprostowania powyższej wzmianki, stwierdzam, że obecnie jako nauczycielka w szkółnictwie nie pracuję, z powodów od siebie niezależnych więc kierowaniem nauki robót ręcznych bezpośrednio się nie zajmowałam.

Te roboty zaś, które Szn. Pan Redaktor widział i o których wzmiankował były kierowane przezemnie tylko pośrednio, t. j. zaznajamiałam o sposobie nauki i wykonaniu ich swego męża, który następnie wprowadził to w czyn w swoim III-cim oddziale.

Z szacunkiem Julja Michalska

ZŁOTE MYŚLI.

Niedostatku i biedy nie zna ten, kto ma Boga w sercu, hart w duszy, rozum w głowie, a w kieszeni pieniądze, wyteżoną pracę i rozsądną oszczędnością nabyty.

Dozywotnikami jesteśmy na tym świecie, a wszystko cośmy posiadli, to depozyta rodzinne, które zachować nam należy i co najmniej w całości przekazać naszym najbliższym.

(Bojanowski)

Kilka słów o wyrobie i zastosowaniu papieru.

Powszechnie wiadomo, jak olbrzymie masy papieru zużywa dziś ludzkość do najrozmaitszych celów. Tradycyjne szmaty, jako materiał surowy na papier, już dziś nie wystarczają—i papiernik dzisiejszy zmuszony jest oglądać się za innymi substancjami surowymi.

Szmaty, czyli galgany, z których się wyrabia papier, mogą być konopne, lniane i ba-

welnianie. Kategorją szmat objęte są również pakuly, powrozy, liny szpagat, płótno żaglowe i t. p.

Skupywanie szmat jest czynnością, wymagającą dużej znajomości rzeczy, zwłaszcza gdy chodzi o nabycie materiału na wytworne gatunki papieru. Potrzeba bowiem nie tylko umieć rozpoznać naturę zawartych substancji w szmatach, lecz zarazem zużycia szmat i sposób ich poprzedniego prania.

Papiernia, otrzymawszy szmaty już w części rozgatunkowane, ma względnie łatwe zadanie co do dalszego ich rozsegregowania. Zwykle rozdziela się szmaty na trzy lub cztery kategorie, przyczem jednocześnie usuwa się guziki, sprzączki, agrafki i t. p. rzeczy, rozpruwa się szwy i obrabki.

Bibulkę na papierosy wyrabia się z włókien lnianych lub konopnych, używając do tego bądź świeżego materiału (głównie pakul), bądź starego w postaci szmat z tkaniny białej, powrozów, szpagatu. Zwykle się wszystko razem miesza. Używa się również na bibulkę papierosową szmat z tkanin bawełnianych.

Na bibulkę do owijania używa się znacznie więcej materji surowych. Kalka wyrabia się z nowego, niebielonego przedziwa lnianego lub konopnego.

Papiery delikatne, cieniuteńkie, wyrabia się ze szmat mało zużytych i z bawełny białej. Na gatunki pośrednie idą różne odpadki szmat, szwy obrabki i t. p.

Papier drukarski wyborowy wymaga szmat lnianych białych, mało zużytych lub czystych tkanin bawełnianych z domieszką materiału surowego. Papier rycinowy przygotowuje się z masy, zawierającej dużą ilość bawełny, która nadaje masie pewną miękkość.

Papier na pieniądze papierowe robi się z przedziw lnianej lub konopnej. Także materiał używa się i na papier aktowy, z domieszką jednak szmat i masy z roślin włóknistych.

Na papier zwykły używa się wszelkiego

rodzaju szmat, na papier szary dodaje się nawet szmat welnianych, jedwabnych i t. p.

Na bibulę kolorową przerabia się szmaty bawełniane kolorowe, do masy nie dodaje się kleju. (D. c. n.)

KILKA UWAG O ZDROWIU.

Każdy kto chce w życiu godnie spełnić swe zadanie, a jednocześnie spełniając je, czuć się szczęśliwym — musi być silnym. Być takim — a przez to stać się zdolnym do służby wojskowej — jest obowiązkiem każdego Polaka, bo nikt nie wie kiedy Ojczyzna zażąda od niego pomocy i wysiłku.

Dobre zdrowie stanowi rękojmię powodzenia nie tylko w grach i sportach, lecz także i w życiu. Bez tego największego skarbu, każdy czuje się bezbronnym i nieszczęśliwym. Nikt nie może podołać swemu zadaniu jeśli słabość organizmu staje mu na przeszkodzie.

Pomni przysłowia: „w zdrowem ciele zdrowa dusza“ bezwzględnie powinniśmy większą niż dotychczas zwracać uwagę na fizyczne warunki istnienia. Moralna bowiem i fizyczna strona oddziałują na siebie wzajem.

Oto trzy elementarne wskazówki, zgodnie z którymi postępując, będziemy silniejszymi ludźmi i lepszymi obywatelami.

1. CZYSTOŚĆ. Bezspreczenie najczęstszą przyczyną rozszerzania się chorób zakaźnych jest zaniedbanie: szkodliwe zarazki tkwią właśnie w otaczającym nas brudzie. Z tego powodu powinniśmy przywiązać jaknajwiększą wagę do utrzymania bezwzględnej czystości we wszystkich miejscach w których przebywamy. Myjcie często twarz i ręce w czystej wodzie szczególnie o ile możności, przed jedzeniem. Kąpcie się i zlewajcie świeżą wodą. Przestrzegając tego przepisu oddajecie przysługę nie tylko sobie lecz i innym.

2. SWIEŻE POWIETRZE. Mówić o znaczeniu świeżego powietrza wydawałoby się zupełnie zbytecznym, gdyby nie świadomość, że pożytek z dnia strawionego pod gołym niebem, bywa częstokroć zupełnie zniweczony przez noc, spędzoną w ciasnocie lub zaduchu. Nie lekcecie się otwierać okna — niech promienie słoneczne wraz ze zdrojnym świeżym powietrzem przenikną w głąb waszych mieszkań — to najlepsza i najskuteczniejsza kuracja przeciw gruźlicy, najlepsze zabezpieczenie przeciw wszelkim zarazkom.

WSTRZEMIEŻLIWOŚĆ W JEDZENIU I PICIU. Jeść trzeba do syta, lecz nigdy łapczywie lub nadmiernie. Nie to co się zje, lecz to co się strawi przynosi pożytek. Trunki podniecające się bezwzględnie szkodliwe dla zdrowia to też, atletom, hartującym się w sportach, nigdy nie przyjdzie na myśl urywać ich — wiedzą, że zamiast wzmocnić zdrowie wyuszczyłyby je. Odmawiajcie i Wy alkoholu, Ojczyzna Wasza wymaga tego od Was.

Bądźcie czysti! Otwierajcie okna! Zachowujcie wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu!

a zdrowotność Naszego rodzinnego kraju wzrośnie w dwójnasób.

Plotki gostynińskie.

MÓWIA, że Magistrat, kupując cukier na potrzeby szpitali miejskich i przytulku, płaci 65000 mk. za 100 kg., kiedy już od dawna ta sama ilość i tego samego, a nawet lepszego, gatunku kosztuje tylko, jak to mówią, „u pierwszego lepszego żyda“ tylko 57. 500 mk. Podobno w ten sposób Magistrat świadomie krzywdzi kasę miejską przy kupnie każdego worka cukru na sumę 7500 mk., a robi to jakoby dlatego, że szanownych członków Magistratu nic to osobiście nie kosztuje.

GADAJĄ, że kierownictwo budowy domu miejskiego obstalowało w jednej z fabryk warszawskich kilkanaście wozów na bardzo elastycznych resorach i z pneumatycznymi obręczami oraz zakupiło parę wagonów puchu edredonowego do przekładania przewożonych cegieł. Ma to podobno zapobiec sproszkowaniu cegieł, które przy transportowaniu dotychczasowym przestarzałym sposobem, zamieniają się wskutek wstrząśnień na doskonały [co prawda, to prawda] proszek do czyszczenia noży i sztuców. Każda żądana ilość tego proszku i po bardzo niskiej cenie może dostarczyć „MUSHIB“* Biuro otwarte codziennie w godzinach urzędowych.

OPOWIADAJĄ, że w Zatechłowie zawiązał się Związek Związków Związłych Kobiet Mahometańskich i, że wskutek przewlekłej beczynności zarządu (też powód!) wiele z pośród członkiń oczekuje rozwiązania.**

OBMAWIAJĄ, że w Gałganowicach władze skarbowe wydają koncesje na detaliczną sprzedaż papierosów tylko uprzywilejowanym osobistościom. Dotychczas koncesje otrzymali: eks-garodowej Iwan Wziatoczkin (repatryant) Sruł Lapówkow, Szyja Grossgeldgeber Buba Prezentmacher.

Inwalidzi wojenni i wszyscy obywatele na „ski“ i „wicz“ mogą wobec tego spokojnie urządzać sobie wiece, organizować związki i stowarzyszenia, zbierać pieniądze drogą sprzedaży kwiatka i przy tym wszystkim bez specjalnych pozwoleń handlować... głodem. ej! Niemaż to, jak w Gałganowicach.

* Znaczy: Miejski Urząd Spekulacji Handl. i Budowlanych
** Naturalnie rozwiązanie związku.

D E N T Y S T A

Józef Krygierman

przyjmuje pacjentów codziennie w godz. 10-1 i 3-6

Dnia 1 czerwca r. b. skradziono w Kutnie paszport, bilet na rewolwer, rozmaite kwity i 20,000 mk. mieszkańcowi os. Sumino gm. Duninów Janowi Wojciechowskiemu.

Zagubiono dokumenty: tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Gostynina, metrykę urodzenia i kartę powołania, wydaną przez oficera ewidencyjnego na powiat Gostyniński, należące do mieszkańca m. Gostynina Hersza Cwajknafta.

Czesław Browarski, zamieszkały we wsi Solec, gminy Rataje, zgubił tymcz. zaśw. demobilizacyjne, wydane przez oficera ewidencyjnego w Gostyninie przy P. K. U. Płock.

DOKTÓR MEDYCYNY

Witold Juraha

Rynek, 23.

Przyjmuje chorych codziennie od g. 10—12 i 3—5.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Gostynina pociąga do publicznej wiadomości, że wykupione w roku zeszłym znaczki dla psów luksusowych są nieważne, należy do dnia 15 lipca wykupić w Magistracie (wydział sekretarza) nowe znaczki. Po tym terminie psy ze znaczkami starymi będą wzywane przez właściciela.

Gostynin, dnia 4 lipca 1922 r.
MAGISTRAT.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gostynin, ul. Kutnowska 23. — dla depesz: Gostynin — Głos

Dla Interessantów redakcja otwarta: w dni powszednie od godz. 10 — 13-ej, w niedziele i święta od 11 — 12-ej. Poza temi godzinami przedpłata i ogłoszenia przyjmuje drukarnia w. Kozuchowskiego, Gostynin, ul. Wesola 11-13

Redakcja żadnych rękopisów nie zwraca, listów nieołączonych nie przyjmuje, korespondencji i artykułów nieopatrzonych czytelnym podpisem i adsem autora, nie uwzględnia.

Redaktor: K. S. POPLAWSKI

Wydawca: WŁ. KOZUCHOWSKI

Druk. W. Kozuchowskiego w Gostyninie.

